

# Ida, czyli historia bez uproszczeń

Jan Olszek

*Ida*, choć nakręcona na czarno-białej taśmie, jest jak najdalsza od pokazywania czarno-białego obrazu historii.

**S**tosunki polsko-żydowskie w czasach II wojny światowej i latach powojennych, w tym w okresie stalinowskim, to jeden z najtrudniejszych tematów w najnowszej historii Polski. Twórcom filmu *Ida* w reżyserii Pawła Pawlikowskiego udało się w spokojny, wyważony sposób pokazać opowieść, której tłem są budzące chyba największe emocje wątki tego tematu: przypadki zabijania w czasie wojny Żydów przez Polaków i zaangażowania osób żydowskiego pochodzenia w system zbrodni stalinizmu.

Akcja filmu dzieje się na początku lat sześćdziesiątych XX wieku, kiedy Polską rządziła ekipa Władysława Gomułki. Anna (Agata Trzebuchowska), wychowanka sierocińca prowadzonego przez zakonnice, tuż przed ślubami zakonnymi spotyka się po raz pierwszy w życiu ze swoją ciotką Wandą (Agata Kulesza), o której istnieniu wcześniej nawet nie wiedziała. Dowiadyuje się od niej, że z pochodzenia jest Żydówką. Ich cała rodzina zginęła w czasie wojny. Ciotka jest komunistką, w stalinizmie jako prokurator uczestniczyła w procesach politycznych, w których skazywano ludzi na śmierć. Nazywano ją nawet „krwawą Wandą”. Choć nie przyznaje się do tego, widać, że ma świadomość, iż zaangażowanie w komunizm doprowadziło ją do udziału w zbrodni.

Bohaterki filmu to dwie kobiety pochodzące z jednej rodziny, ale z zupełnie innych światów. Razem przyjeżdżają do swojej rodzinnej wsi, by poznać prawdę o tym, jak zginęli najbliżsi. Dokonane przez nich odkrycie jest przerażające – rodzice Anny i syn Wandy zostali zabici przez ukrywających ich sąsiadów. Film pokazuje, jak odkrycie prawdy wpłynęło na życie obu kobiet.

Obraz Pawlikowskiego ukazuje tę historię bez łatwego usprawiedliwiania, potępiania czy dokonywania jakichkolwiek generalizacji. Postaci nie są czarno-białe, przeżywają dylematy moralne, targając nimi wyrzuty

sumienia. Film został nakręcony w dość kameralny sposób, akcja toczy się powoli, główne postaci często milczą. Tłem wydarzeń jest PRL czasów Władysława Gomułki: z jednej strony wszechobecna bieda i bylejakość, z drugiej – jazz i chęć młodych ludzi do zabawy.

*Ida* to kino bardziej artystyczne niż historyczne. Choć wspomniane trudne wątki dziejów najnowszych zajmują tu ważne miejsce, to jednak najważniejsze w filmie są dylematy głównej bohaterki, która – zanim podejmie najważniejszą w życiu decyzję: o złożeniu ślubów zakonnych – chce dowiedzieć się czegoś o sobie: o swojej przeszłości, ale też o teraźniejszości. Przeżywa

dylematy nie tylko spowodowane tym, że jest jednocześnie katoliczką i Żydówką, lecz także te, które są typowe dla młodych dziewczyn. Obie odtwórczynie głównych ról – debiutująca Agata Trzebuchowska i znana m.in. z *Róży* Agata Kulesza – grają znakomicie. Atutami filmu są ponadto świetne zdjęcia, scenografia i pasująca do nastroju muzyka.

Film w reżyserii Pawła Pawlikowskiego dowodzi, że historia może być silnie obecna w filmie, a jednocześnie nie zdominować jego fabuły. *Ida* nie popada ani w dydaktyzm, ani w skandalizowanie. Skomplikowane problemy przedstawia w zniuansowany sposób.

Jakże odróżnia ją to od – z jednej strony – hurrapatriotycznych produkcji, pokazujących tylko polskie bohaterstwo, a z drugiej – od np. skandalizującego *Poklosia*, portretującego mieszkańców polskiej wsi niemal jako krwiożercze bestie. *Ida* dowodzi, że historia na wielkim ekranie nie musi być uproszczona i że nawet bez wydawania ogromnych pieniędzy można z sukcesem ją na nim pokazywać. ■

